

IWONA PRZYBYŁ

## SEKS-ZABAWA W GIMNAZJUM. ZNACZENIE ULOTNYCH RELACJI

ABSTRACT. Przybył Iwona, *Seks-zabawa w gimnazjum. Znaczenie ulotnych relacji* [Sex Fun in School. The Importance of Weak Relationships] edited by M. Krajewski – „Człowiek i Społeczeństwo”, vol. XXXIII, Poznań 2012, pp. 21-39. Adam Mickiewicz University Press. ISBN 978-83-232-2484-6. ISSN 0239-3271.

The author of the based on literature article attempts to characterise various factors that influence sexual activity named “sexual games” among youth. The aim of this paper concentrates on the presentation of the process of constructing identity in a culture of individualism. Characteristic of the postmodern era disintegration of categorical communities, uprooting from tradition and emancipation from social groups and communities results in the emergence of a new man and a new model of socialization. Dynamic socio-cultural changes taking place in Poland cause transformations of intrafamilial and peer relationships that involve a significant weakening of the original compounds in groups and result to identify youth with social networks and weak ties, even in such intimate sphere, which is sex. Secondly, the article tries to present the role and the consequences of this activity.

Iwona Przybył, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Instytut Socjologii, ul. Szamarzewskiego 89, 60-568 Poznań, Poland.

W maju 2010 roku Polskę zelektryzowała wiadomość (TVP Info), że w ostródzkim gimnazjum pięć uczennic zaszło w ciążę po tym, jak bawiły się w nietypową seks-zabawę w słoneczko. Istotą tej „zabawy” jest seks grupowy mający charakter zawodów. Nadzy chłopcy, w liczbie odpowiadającej liczbie partnerek, odbywają kolejne stosunki seksualne z każdą z nagich dziewcząt, ułożonych w charakterystyczne „słoneczko” czy „gwiazdę”. Przegrywa ten chłopak, który jako pierwszy zakończy aktywność. Na forach internetowych zawrzało. Autorzy komentarzy byli zdumieni tą informacją, inni podawali w wątpliwość realność takich zachowań gimnazjalistów, zarzucając mediom pogon za tanią sensacją i fałszowanie rzeczywistości. Czy opisywana aktywność seksualna jest rzeczywiście „nie do pomyślenia”? Być może brakuje w języku określeń, które oddawałyby

istotę tego związku, nowej formy integracji, gdzieś pomiędzy diadą, związkiem intymnym, w jakim dotychczas zaspokajali potrzeby seksualne młodzi adolescenti a wirtualnymi kontaktami zawiązywanymi w Internecie? Warto zatrzymać się nad przyczynami takiej aktywności i próbować odpowiedzieć, na czym polega jej znaczenie.

Zainteresowanie seksem stanowi ważną część rozwoju psychofizycznego nastolatków i jest w tej fazie zupełnie naturalne. Dotychczas współżycie seksualne wśród osób w wieku gimnazjalnym (jeśli w ogóle miało miejsce) było zarezerwowane dla interakcji zachodzących w parze, co oczywiście nie oznacza, że nastolatki nie chwaliły się swoimi doświadczeniami w tej sferze wśród rówieśników. Dlaczego bezpośrednie relacje intymne mające, jak dotąd, tendencję do „uwięzienia” w małych i zamkniętych strukturach społecznych (Granovetter 1983: 220) przedostały się z diad do sieci relacji między uczniami?

Zjawiska seks-zabaw nie można wyjaśniać w oderwaniu od procesu konstruowania tożsamości w warunkach kultury indywidualizmu. W rozwoju psychospołecznym człowieka psychologowie wyróżniają kilka faz, ale adolescencja jest najbardziej burzliwym i zarazem najważniejszym etapem życia. Celem rozwoju w tym okresie jest rozpoczęcie procesu formowania własnej tożsamości. Przyjmuje się, że czas, w którym występuje konieczna konfiguracja czynników fizjologicznych, poznawczych oraz społecznych dla jej ukonstytuowania, to okres między 12. a 18. rokiem życia (Miluska 1996). To właśnie wtedy człowiek dokonuje przejścia od tożsamości opartej na dziecięcych identyfikacjach i wzorcach przystosowania do samodzielnego określenia na nowo swojego miejsca w świecie, określenia swoich ról społecznych (w tym płciowych), dróg zawodowych, sensu istnienia. „Adolescent to osoba opisywana przez to, co już za nią, a więc bezpieczne, ustabilizowane dzieciństwo i to, czego jeszcze nie osiągnęła, czyli dorosłość, dojrzałość. To osoba kojarzona z kimś nieokreślonym, niepewnym, nie do końca ukształtowanym, kimś w okresie przejściowym,„ (Kasperek-Golimowska 2004: 141).

Kształtowanie tożsamości – bezspornie uznane za podstawowe zadanie rozwojowe w adolescencji – zajmuje centralne miejsce w analizach tego okresu życia. Badacze zajmujący się tą problematyką kładą nacisk na odmienne obszary w adolescencji (np. separacja i indywidualizacja, kształtowanie się tożsamości psychoseksualnej, redukcja narcyzmu, tworzenie się światopoglądu), jednakże dla wielu stanowisk wspólny jest pogląd, że najważniejszym zadaniem tego okresu jest wydobycie się z zależności od rodziców, rezygnacja z rodzinnych obiektów miłości, przeniesienie *libido* na sferę społeczną oraz wytworzenie nowych związków (Nogas 1999: 75). Początek adolescencji to wg Grzegorza Nogasa moment pierwszych rozczarowań

rowań rodzicami, „walka” ogniskująca się wokół tracenia i pozbywania się więzi z obiektami dziecięcymi, zaprzeczanie im. Już dzieci w wieku 12-13 lat potrafią odrzucić normy i wartości preferowane przez rodziców na rzecz alternatywnych norm i wartości pochodzących z grupy rówieśniczej i/lub wirtualnych grup odniesienia (np. mass media). Proces odkrywania przez nie nowego realnego świata, nowych osób, angażujący ich emocje, charakteryzuje się dużą zmiennością, ambiwalencją w myśleniu i działaniu. Dorota Kubacka-Jasiecka (2001) stwierdza, że dla tego okresu rozwojowego charakterystyczna jest zmienność, niestałość postaw i przechodzenie z jednego biegunu przeżyć emocjonalnych na inny. Niezwykłej wrażliwości i altruizmowi może towarzyszyć egoizm, skrajna nieufność, a nawet okrucieństwo. Charakterystyczne, jakkolwiek przejściowe dla okresu konstruowania tożsamości są: poszukiwanie niewybrednych rozrywek, przypadkowego seksu, nadmierny konformizm wobec rówieśników, odrzucanie autorytetów, brak poszanowania obowiązujących w społeczeństwie reguł i praw, a zwłaszcza płynność i niepewność obrazu własnej osoby (ibidem).

Młodzież gimnazjalna znajduje się w specyficznym okresie życia. Gimnazjaliści, którym dochodzą nowe obowiązki (więcej nauki i nierzadko dojazdy do szkoły położonej z dala od domu) zaczynają podejmować nowe role społeczne – osoby samodzielnej, bardziej odpowiedzialnej, poważniejszej niż uczeń szkoły podstawowej. Pełnienie nowych ról wymaga adaptacji, wchodzenia w rolę, uczenia się nowych zachowań, podejmowania nowych obowiązków, a także korzystania z nowych praw i przywilejów. Okres nauki w gimnazjum to czas, w którym następuje pierwsza „ucieczka” od świata dorosłych, grawitacja ku innym, którzy mają podobne problemy i żyją w podobnym położeniu. W grupie koleżeńkiej dziecku przypada ponadto rola bardziej realna niż ta, jaką pełni w rodzinie, gdyż świat społeczny poza domem jest inny. Młody człowiek zaczyna realizować wśród rówieśników nieosiągalny dotychczas status osoby niezależnej. Właśnie w grupie rówieśniczej można zmierzyć się z innymi i potwierdzić swoją wartość na płaszczyźnie równości i wzajemności, ponadto grupa zaspokaja i wyzwala u młodzieży potrzebę ekspansji samego siebie. W tym okresie jako podstawowa zaczyna jawić się kategoria różnorodności i indywidualności, która może być motywem przystąpienia do grupy nieformalnej. Grupa rówieśnicza poza realizacją podstawowych potrzeb psychicznych, jak uznanie i akceptacja, pozwala jednostce nie tylko na uzewnętrznienie swej odrębności, ale również pozwala znaleźć aplauz dla pomysłowości, siły, odwagi, zaspokaja ciekawość, chęć doświadczenia czegoś innego, tajemniczego (Iłendo-Milewska 2009: 68). Ważnym obszarem rozwoju adolescenta, w którym relacje rówieśnicze spełniają istotną rolę są kontakty heteroseksualne. Młodzież w tej fazie rozwoju interesuje się intensywnie rówieśnikami

płci przeciwnej oraz nabywa umiejętności nawiązywania nowych relacji w płytkich jeszcze związkach.

Burzliwe krystalizowanie się tożsamości jest traktowane przez wielu badaczy jako charakterystyczne dla okresu adolescencji (Kubacka-Jasiecka 2001), ale nigdy dotąd proces ten nie był tak trudny, ponieważ istotnej zmianie uległy mechanizmy konstruowania *self*. Proces indywidualizacyjny zmienił położenie jednostki w społeczeństwie, wyodrębnił ją i uniezależnił od instytucji, co spowodowało, iż jednostka uzyskała niespotykaną wcześniej niezależność. Pojawiły się warunki umożliwiające uzewnętrznienie relacji społecznych na nieograniczonych obszarach czasu i przestrzeni, aż po systemy globalne (Giddens 2010: 37). Tożsamość przez wieki zakorzeniona i kontrolowana przez kolektywne postaci życia, została wykorzeniona i kontroluje sama siebie. Syntetycznie ujął to Jean-Claude Kaufmann, pisząc: [...] „już nie więzi społeczne określają jednostkę, lecz jednostka wybiera swoje więzi społeczne. Powoduje to zmianę formy. Więzi, uprzednio wpisane w pewien ogólny i scalający obszar, zaczynają dzielić się, tworząc coraz szerszą i zróżnicowaną sieć kierowaną przez jednostkę. Wymaga to wysiłku i szczególnych umiejętności” (Kaufmann 2004: 232).

Marta Olcoń-Kubicka, analizując przebieg procesu indywidualizacji we współczesnym społeczeństwie, wskazuje, że pierwsza faza indywidualizacji – rozumianej jako wykorzenianie jednostek z grup społecznych, polegała na wyrwaniu człowieka ze wspólnoty urodzenia. Istotą drugiej fazy, rozpoczynającej się w latach 70. XX wieku, było rozbicie struktury klasowej, odłączenie jednostek od wspólnot kategorialnych oraz dewaluacja autorytetów. Owa faza indywidualizacji, zwana indywidualizacją doktrynalną, jest radykalną wersją procesu indywidualizacyjnego – przesuwając akcent z możliwości czy przywileju na konieczność wyróżniania się, bycia oryginalnym (Olcoń-Kubicka 2009: 12-31). Indywidualizacja staje się losem człowieka, którego nie można uniknąć. Pojawia się ideologia rozwoju jednostkowego, świadomej kontroli życia, samorealizacji. Lansowane w dyskursie indywidualizacyjnym wartości i wzory to: samoświadomość, niezależność, wiara w siebie, samostanowienie, autentyczność, oryginalność, realizacja aspiracji, pragnień, odniesienie sukcesu.

Konsekwencją procesów indywidualizacji jest pozostawienie trwania kultury i społeczeństw (jedynie i aż) decyzjom jednostki i indywidualnie stosowanym środkom działania (Bauman 2006: 47). Kaufmann, używając pojęcia „subiektywnej samoregulacji”, ilustruje to zjawisko stwierdzeniem, że demokratyczna jednostka sama wybiera swoją prawdę, swoją etykę, swoje więzi społeczne i swoją tożsamość (2004: 223-234). Jednakże pojawienie się możliwości wolnego wyboru pociąga za sobą szereg konsekwencji. Poszerzenie sfery wolności, jaką ma współczesny człowiek, okupione jest

niepewnością i brakiem stabilizacji. Nie tylko warunki, w jakich musi działać, rynek pracy, życie osobiste, konsumpcja – są zmienne i płynne. Taką samą cechą ma tożsamość społeczna człowieka. Budowanie tożsamości, jakkolwiek jest narzuconym z góry zadaniem, jest projektem na wskroś autorskim. Wzory kulturowe stawiają z jednej strony problem tożsamości i autentyczność na pierwszym miejscu, jednocześnie nie oferując człowiekowi jednoznacznych wyborów ani rozwiązań. Przeciwnie – jednostka ma zbyt duży wachlarz możliwości, dzięki którym można realizować się zgodnie z własnym „ja”. Ponadto możliwości te są wzajemnie sprzeczne, a czasami ich osiągnięcie jest nawet niemożliwe. Zbyt duży wybór zamiast poczucia wyzwolenia jednostki skutkuje pojawieniem się przeciwnych uczuć – nieszczęścia, braku zakotwiczenia, alienacji. Zamiast „nagrody” staje się dla człowieka ciężarem.

Jednostce przychodzi dziś działać w warunkach, w których po pierwsze – narzędzia służące osiągnięciu celu są niepewne i nietrwale, a ponadto w okolicznościach, w których autorytetami często stają się anonimowi eksperci. Spadek znaczenia instytucji i grup społecznych wynika z ich wykorzenienia z kontekstów lokalnych, w tym sensie także z wszechwładnej kontroli, jaką mogły one sprawować nad człowiekiem oraz odtwarzania relacji społecznych na niezmiernych obszarach czasu i przestrzeni (Giddens 2010: 33). Wykorzenienie jako istota indywidualizmu ma miejsce głównie ze względu na siłę oddziaływań środków symbolicznych, a także systemów eksperckich, obecnych nie w konkretnych grupach społecznych, a we wspólnej przestrzeni społecznej. Arthur Brittain (za: Olcoń-Kubicka 2009: 41) funkcjonowanie takich form eksperckich nazwał „inwazją świadomości”, przez co rozumiał atakowanie jednostki wskazówkami, pokazującymi jak świadomie i efektywnie realizować się w życiu.

Przejawem wpływu indywidualizacji na tworzenie się tożsamości w okresie wczesnej adolescencji jest dezintegracja kategorii społecznej, jaką stanowią dzieci, czyli pewnej formy wspólnoty kategoryalnej<sup>1</sup>. W odniesieniu do adolescentów można mówić o dezintegracji spowodowanej likwidacją systemu 8-klasowego. Przez dziesiątki lat, zanim dziecko zostawało przyjęte do kategorii osób dorosłych (w społeczeństwach tradycyjnych poprzedzone rytuałem przejścia) brało udział w życiu jednej wspólnoty, jednej kategorii statusowej opartej na współzależności i podobieństwie. Wiązało

---

<sup>1</sup> W okresie wczesnej nowoczesności wspólnota kategoryalna (rodzina nuklearna, państwo narodowe, klasa społeczna) definiowała tożsamość jednostki, poprzez narzucenie jej określonej roli społecznej. Proces indywidualizacji spowodował, że m.in. wcześniejsze podziały klasowe zostały rozmyte pod wpływem zwiększonej ruchliwości społecznej i rozrastania się klasy średniej, co znacząco zmieniło położenie jednostki – przynależność klasowa straciła moc socjalizującą i integrującą (Olcoń-Kubicka 2009: 23-24).

się to z funkcjonowaniem w tym samym środowisku społecznym względnie długo i z kształtowaniem tożsamości na podstawie odgrywanych, ściśle określonych i utrwalonych ról społecznych. Dzisiaj, zanim dziecko osiągnie dorosłość, musi zmienić otoczenie przynajmniej czterokrotnie (przedszkole, szkoła podstawowa, gimnazjum, szkoła średnia), a każda z tych grup w sposób cząstkowy określa tożsamość, tym bardziej że do klas trafiają jednostki ukształtowane w różnych środowiskach. Idąc do gimnazjum, dzieci rozstają się z przyjaciółmi ze szkoły podstawowej, są przydzielane do różnych klas, dochodzą do nich nowi znajomi, a uczniom cały czas towarzyszy świadomość, że za trzy lata, po raz kolejny, będą musieli się rozstać. Poza tym, nauka w gimnazjum i liceum, często położonym daleko od miejsca zamieszkania ucznia, powoduje, że dziecko nie tylko nie jest permanentnie kontrolowane przez rodziców, ale nie jest kontrolowane również przez środowisko lokalne w drodze do i ze szkoły. Uczniowie dzisiejszych gimnazjów znajdują się przez to w szczególnej sytuacji – nie identyfikują się jako „dzieci” (te uczą się ich zdaniem w szkole podstawowej), ale jako osoby prawie dorosłe, co niesie za sobą poważne konsekwencje.

Środowisko, w którym toczy się życie dziecka i adolescenta jest znacznie bardziej podzielone i zróżnicowane. Rozszerzanie środowiska społecznego powoduje, że relacje młodych ludzi stają się anonimowe, nieintegrujące. Więzy ulegają osłabieniu, niemożliwe jest wytworzenie kategorii „my”. Jednak najważniejszą konsekwencją różnicowania środowisk jest brak jednoznacznych wskazówek, jak się zachować. Absolutystyczne reguły ustalone w kontakcie z jedną osobą okazują się zbyt sztywne, nieefektywne w wielu innych stosunkach społecznych. Nic nie jest oczywiste. Niestabilne relacje, wzrost anonimowości przyczyniają się do poczucia lęku, a to z kolei sprzyja niespójnemu, często nielogicznemu, zachowaniu ludzi młodych.

Kolejnym czynnikiem mającym wpływ na proces budowania tożsamości przez współczesnych gimnazjalistów jest zmiana roli kontekstu instytucjonalnego, wykorzenienie z tradycji. Relacje powstają na zasadzie jednostkowego wyboru, a nie w wyniku zewnętrznych uwarunkowań, np. dominującego systemu aksjonormatywnego społeczeństwa. Załamała się dotychczas uznawana oraz realizowana hierarchia aksjologiczna, rozpadają się dawne wartości i tworzą nowe, dostosowane do społeczeństwa pluralistycznego. Monopol religii dostarczającej interpretacji życia jest przełamany. Zachodzi proces deinstytucjonalizacji moralności chrześcijańskiej (Mariański 2006: 157-162), ujawniający się w wybiórczym traktowaniu moralności przez jednostki. Z kolei sekularyzacja religii związana jest z relatywizmem moralnym. Przywołane zjawiska potwierdzają najnowsze badania przeprowadzone przez Józefa Baniaka, poświęcone świadomości moralnej gimnazjalistów w zakresie życia małżeńsko-rodzinnego. Analiza danych,

uzyskanych na próbie badawczej liczącej 955 osób potwierdza, że normy religijne nie są przez uczniów szanowane i nie są przez sporą część realizowane. Znajomość norm religijnych ma znamiona powierzchownej – 34% dziewcząt oraz 41% chłopców w ogóle nie zna treści nauczania Kościoła katolickiego w tym zakresie (przy czym 28% badanej młodzieży określiło się jako osoby niewierzące) (Baniak 2010: 64). Badana młodzież ma odmienne podejście do spraw i problemów związanych z małżeństwem, rodziną i seksem, nie tylko od osób dorosłych, w tym własnych rodziców, ale także od nastawienia innych kategorii młodzieży. Autor twierdzi, że współczesna młodzież gimnazjalna jest „bardziej krytyczna i żyje w oderwaniu od standardów etyki i religii katolickiej, od pouczeń Kościoła i księży” (ibidem: 258).

Trzecim przejawem indywidualizacji odciskającym się na konstruowaniu tożsamości jest emancypacja jednostki od wspólnot i grup społecznych, proces zauważalny nawet w krótkiej perspektywie czasowej. Cytowane wyżej badania adolescentów ukazują zaskakujące wyniki. Dotychczasowe ustalenia socjologów świadczyły o tym, iż w tej fazie życia rodzina jest dla młodzieży najważniejszą grupą identyfikacji (m.in. Dyczewski 2009; Biernat, Sobierajski 2007). W sytuacji dynamicznych procesów transformacji zachodzących w Polsce w latach 90. i na przełomie wieków, rodzina musiała zacząć wcześniej konkurować z innymi grupami w zakresie wpływu socjalizacyjnego, ale na tym etapie rozwoju psychospołecznego jednostki jeszcze tego współzawodnictwa nie przegrywała. Badania empiryczne poświęcone społecznemu „ja” poznańskich gimnazjalistów pokazywały na przykład, że w wieku 14-15 lat tylko co piąty uczeń (21% dziewcząt i 20% chłopców) nie identyfikował się ani z rodziną ani z rówieśnikami, przejawiając poczucie marginesowości<sup>2</sup>, co można było odczytać jako formę indywidualizmu (Przybył 2005: 42-46). Interesujące na tym tle, a może nawet szokujące, są wyniki badań przeprowadzonych kilka lat później, świadczące o tym, iż dla 48% dziewcząt i 39% chłopców własna rodzina nie jest wzorem do naśladowania (Baniak 2010: 85). Ponadto rodzice nie są dla gimnazjalistów adresatami oczekiwań zrozumienia i akceptacji dla własnej drogi życiowej. Wielu z młodych ludzi jest przekonanych, że dorośli sami nie wiedzą jak żyć i tym bardziej nie są w stanie tej umiejętności nikomu przekazać. Największy odsetek ufa autorytetowi anonimowemu, któremu bez

---

<sup>2</sup> W koncepcji więzi społecznej (społeczne „ja”) Roberta Zillera marginesowość dotyczy widzenia siebie jako osoby znajdującej się poza granicami dwóch wyraźnie wyodrębnionych grup. Człowiek marginesu to osoba, która stwierdza, że znajduje się pod naciskiem dwóch przeciwstawnych sił. Nie potrafi bądź nie chce zrezygnować z członkostwa w którejś z grup i uznaje za niemożliwe doznawanie szacunku lub szanowanie siebie jako pełnego członka tych grup (Mikołajewska 1985: 58-95).

wahania powierzyłyby swoje problemy z dużą nadzieją na pomoc w tym zakresie. Ponad 45% badanych uczniów wskazało Telefon zaufania jako miejsce, w którym dzieli się problemami (Baniak 2010:44-45). To pokazuje, jak wielką siłę mają w tej sytuacji słabe więzi. Można zaryzykować twierdzenie, że wśród gimnazjalistów mamy do czynienia ze stopniowym zanikaniem formowania tożsamości poprzez przynależność do rodziny. Kto zatem stanowi dla młodzieży punkt odniesienia?

Charakterystyczna dla czasów ponowoczesnych dezintegracja wspólnot kategoryalnych, wykorzenianie z tradycji oraz emancypacja od grup i wspólnot społecznych powoduje wyłonienie się nowego człowieka i nowego modelu społecznienia. Opisane wyżej (z konieczności pokrótce) mechanizmy wykorzeniające i ich przejawy odrywają życie młodych adolescentów od gotowych wzorców i ustalonych praktyk, wymuszając na nich dokonywanie własnych wyborów, kreowanie własnej niepowtarzalności, potwierdzanie wyjątkowości. Paradoksalnie jednak, zwrot ku samemu sobie, rozwój refleksyjności, nie są wystarczającym budulcem *self*, ponowoczesna tożsamość nie jest odosobniona. Nie powstaje na podstawie jednostkowych doświadczeń, uczuć, przekonań, lecz jest konstruowana w kontekście relacji z innymi – „bycie kimś nie bierze się z siebie, w ustalaniu i utrwalaniu tożsamości pomagają jednak postrzeganie przez inną osobę” (Heinich za: Kauffman 2004: 219). Stawanie się osobą dokonuje się poprzez proces stałej samoaktualizacji, w którym ważną rolę odgrywa wytworzona lub przyjęta od innych koncepcja własnego „ja”, „obraz siebie” zarówno realny, jak i idealny. W ujęciu Kennetha Gergena (2009) współczesna jednostka doświadcza głębokiej zmiany społecznej polegającej na „zanurzaniu” się w świat społeczny, wystawianiu się w coraz większym stopniu na opinie, wartości oraz style życia – nie tyle konkretnego innego, co niezliczonych innych. Nowe techniki spowodowały, że codzienność jest przepelniona bardzo licznymi, zróżnicowanymi i intensywnymi, choć krótkotrwałymi, związkami z innymi. Gergen określa to zjawisko mianem społecznego nasycenia, którego konsekwencją jest zaludnianie *self*, przyswajanie sobie wielu różnych tożsamości. Udział w różnych relacjach społecznych, najczęściej wyłączonych z instytucjonalnego kontekstu, powoduje tworzenie się tożsamości cząstkowych. Skutkiem nasycenia i zaludnienia Ja jest stan multifrenii, rozszczepienie jednostki na wiele autoinwestycji. W zamian za fundamentalne Ja istnieje Ja relacyjne (Gergen 2009: 106). Ceną, jaką płaci za ten stan jednostka jest po pierwsze, włączenie pragnień, celów i potrzeb innych do własnego Ja, a co za tym idzie ograniczenie własnej wolności, po drugie zaś, ciągle targanie wątpliwościami, malejąca zdolność do racjonalnej oceny sytuacji.

Kres epoki świata zorganizowanego o prymat jednostki, kres silnej tożsamości jednostkowej akcentuje również Michel Maffesoli (2008), pisząc



o schyłku indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych. Podkreśla przejście od jednostki o stabilnej tożsamości, pełniącej swoją funkcję w układach kontraktowych, do osoby grającej rolę w uczuciowych wspólnotach. Autor „Czasu plemion” stwierdza: „życie w społeczeństwie nie tworzy się już w oparciu o jednostkę, potężną i samotną, fundament umowy społecznej, pożądanego obywatelstwa czy demokracji reprezentatywnej [...], jest ono przede wszystkim emocjonalne, rozproszone, stadne” (Maffesoli 2008:13). Procesy indywidualizacyjne pociągają za sobą określone skutki – nowe formy zespolenia, powstające na innych zasadach niż dotychczas. W miejsce twardych strukturalnych ograniczeń, jakie pojawiają się z tytułu członkostwa w życiu społecznym, jednostki zaczynają budować swoje własne sieci z wybranych przez siebie więzi i relacji społecznych. Pochodną procesu indywidualizacji jest przejście od „wiązania” się z grupą do „włączania” w sieci relacji (Olcoń-Kubicka 2009: 61). Zygmunt Bauman (2011: 28) zauważa, że dzisiaj każdy wybór jednostki przypomina metaforę „lekkiej peleryny”, którą posłużył się kiedyś Max Weber. Pelerynę, w przeciwieństwie do stalowej zbroi, można błyskawicznie zrzucić z ramion, peleryna nie krępuje ruchów i nie ogranicza wolnej woli. Peleryną mogą być nowe formy solidarności – wybuchy gwałtowne, krótkotrwałe, wyrażające w skrajny sposób rolę namiętności, znaczenie podzielanych emocji. Michel Maffesoli podkreśla, iż „uspołecznienie i stanowiący jego podstawę trybalizm są z istoty swojej tragiczne: wątki pozoru, afektu, orgiastyczności wskazują na skończoność i nietrwałość” (Maffesoli 2008: 125). Nowe formy integracji (m.in. wspólnoty wyobrażone, wspólnoty wyboru, wspólnoty wirtualne) charakteryzują się intensywnością więzi, elastycznością i co charakterystyczne – tymczasowością. Cechuje je: pluralizm, neutralność, świadomość i dobrowolność decyzji, zarówno w kwestii przystąpienia, jak i odejścia – to jednostka zarządza przynależnością do nich. Występują w nich dominacja tzw. słabych więzi (Granovetter 1973). Ich podstawową funkcją nie jest bliskość i wynikające z niej wspieranie się, a raczej otwieranie przed jednostką nowych możliwości.

Różnica między siecią relacji międzyludzkich a interakcjami opartymi na strukturach odnosi się do siły wzajemnych zobowiązań, jakie ludzie mają względem siebie. Cechą struktury grupowej jest petryfikacja praw i obowiązków, jakie z racji zajmowanej pozycji ma jednostka wobec innych członków grupy. Język opisujący te relacje obfituje w pojęcie przymusu, wymogów, żądań, oczekiwań, nacisków, nakazów. Zatem pewne typy więzi społecznych, jak pokrewieństwo, przyjaźń, sąsiedztwo, ze względu na swoją naturę wprowadzają ograniczenia w zakresie dążeń jednostki. Jednakże emancypacja od tradycyjnych struktur grupowych (rodzina, Kościół, szkoła) spowodowała, że miejsce normatywnych drogowskazów dość

szybko zajęli „nowi eksperci”. Tę rolę przejęły, między innymi, mass media, którym nieobcy jest dyskurs indywidualistyczny. Media, oddziałując na jednostkę poprzez stymulowanie nastrojów społecznych, kształtowanie gustów i oczekiwań, wpływanie na opinie i kierunki myślenia poprzez standaryzację oraz uniformizację potrzeb ludzkich są dzisiaj jedną z najważniejszych agend socjalizacji. W dużej mierze to właśnie mass media kształtują stereotypy roli płciowej, obyczaje seksualne, a poprzez to i zachowania seksualne. Warto również podkreślić, że znamienne dla kultury masowej są mentalność seksocentryczna i erotyzacja (Gola 2008), co nie pozostaje bez wpływu na proces budowania tożsamości w fazie adolescencji.

Kontynuując wątek warunków, w jakich gimnazjaliści budują tożsamość, należy skupić się na „walce” rozgrywającej się między jednostkową autonomią, rezerwą, bezpiecznym dystansem a potrzebą wejścia w bliską, angażującą relację. U młodzieży w tym wieku budzi się duża potrzeba emocji, bliskości, życzliwości, stałego zainteresowania, troski, a nawet czułości i tkiwości. Dążąc do realizacji potrzeb i społecznego potwierdzenia swojej wyjątkowości, adolescenti poszukują ludzi o podobnych zainteresowaniach. Niestety, kontakty z innymi, nawet z rówieśnikami są coraz bardziej anonimowe, tracą sens i znaczenie, a nawet same w sobie mogą być źródłem zagrożenia i lęku. Współczesna kultura wraz z ideą samorealizacji, pociągając za sobą zanik formowania tożsamości przez przynależność, sprzyja zanikowi poczucia obowiązku czy długu wobec osób, z którymi jednostka nawiązuje jakiejkolwiek relacje. Zygmunt Bauman, pisząc o przenoszeniu przez ludzi młodych świata realnie doświadczanego i przeżywanego do świata wirtualnego, stwierdza, że „jednym z najważniejszych skutków nowego usytuowania desygnatów tych pojęć (kontakt, randka, spotkanie, komunikacja, przyjaźń) jest postrzeganie wszelkich więzi społecznych i wszelkich zobowiązań nie jako stanów trwałych, mających ciągnąć się w nieskończoność, lecz jako migawek lub stopklatek wyrwanych z nieustannego procesu dynamicznych przemian” (2011: 30). Zachowania gimnazjalistów przyjmujących formę seks-zabawy są tego przejawem.

Seks coraz częściej traktowany jest przez ludzi młodych w kategoriach etycznie neutralnych, jako wartość autonomiczna i sprawa czysto prywatna (por. Baniak 2010; Gola 2008). Nie tylko został oderwany od prokreacji, ale często ma charakter rekreacyjno-zabawowy (Slany 2002: 223). Powszechność akceptacji inicjacji seksualnej przed ślubem narasta, współżycie przedmałżeńskie chłopców i dziewcząt w minimalnym stopniu podlega „podwójnym standardom” oceny. Seks, ich zdaniem, jest wartością samodzielną, z której ludzie mogą korzystać bez względu na stan cywilny. Badania Józefa Baniaka pokazują, że co dziesiąty gimnazjalista był przekonany, że rozpoczęcie współżycia nie wymaga żadnych warunków czy zezwoleń. Dla

co czwartego gimnazjalisty wstrzeźliwość seksualna przed zawarciem małżeństwa nie jest wartością, choć odsetki gimnazjalistów akceptujących i odrzucających dziewictwo narzeczonych do dnia ślubu są niemal identyczne i oscylują wokół 40%. Wyrazem tych przekonań są wzory zachowań młodych adolescentów. Dane liczbowe wskazują, że ponad połowa (53%) uczniów z województwa wielkopolskiego w wieku 13-16 lat funkcjonuje w związkach nieformalnych, z czego 30,9% uprawia z partnerem seks (Baniak 2010: 115-117).

Z kolei większość badanych przez Beatę Gołę w Małopolsce nastolatków odbyło inicjację seksualną między 16. a 17. rokiem życia, gimnazjaliści przyznawali się najczęściej do posiadania jednego stałego partnera seksualnego, niemniej co trzeci mówił o współżyciu z wieloma partnerami. Jacek Kurzępa, charakteryzując postawy i zachowania seksualne współczesnej młodzieży gimnazjalnej, opisuje zjawisko zakłócenia rozwoju seksualności, które nazwał „ciągiem na penisa” (Kurzępa 2007: 222-223). Autor stwierdza, że co trzecia gimnazjalistka wykazuje szczególną nadaktywność seksualną, z którą wiążą się: natręctwo erotyczne, prowokacyjne zachowania, szukanie okazji do stosunków seksualnych. W zachowaniach gimnazjalistek, zdaniem cytowanego autora, „dominują różne odmiany seksu, które w slangu młodzieżowym można by określić jako corowe lub hard, czyli głównie stosunek analny, dopochwowy, oralny i homoseksualny” (ibidem: 126).

Jak można interpretować seks-zabawy gimnazjalistów? Przystąpienie do grupy ma charakter dobrowolny. Motywem może być chęć przeżycia zabawy, przygody, dążenie do uzewnętrznienia swej odrębności, szukanie aplauzu dla pomysłowości, odwagi, jak również ciekawość, chęć doświadczenia czegoś innego, tajemniczego. Aktywność seksualna gimnazjalistów, jest poprzedzona pićem alkoholu, najczęściej piwa. Więzy łączące uczestników seks-zabawy można opisać jako bezpośrednie, ale nie angażujące, dotykalne, ale ulotne. Można hipotetycznie przyjąć, iż seks-zabawy gimnazjalistów, pomimo bezpośredniego kontaktu fizycznego uczestników, mają znamiona relacji wirtualnych. Podejmowanie aktywności seksualnej nie wiąże się tutaj z jakąkolwiek odpowiedzialnością za skutki swoich działań, brakuje reguły współzależności wynikających z relacji, między innymi obowiązków wobec siebie. Interakcje zachodzące między uczestnikami można scharakteryzować jako zarazem integrujące (świadomość „my” na bardzo krótko) i odrzucające (upokorzenie przegranego, inny skład uczestników w kolejnej zabawie, poczucie „nie potrzebuję nikogo”). Działania mają charakter zaliczania kolejnych testów sprawnościowych, seks jest traktowany jako zadanie do wykonania.

To, co w latach 50. XX wieku było wystarczającym warunkiem, by traktować zachowania jako praktyki nienormalne, czyli brak aspektu więzio-

twórczego i hedonistycznego w relacjach seksualnych (Giese za: Gulczyńska 2009: 57), przedostaje się do sfery działań akceptowanych. Tego rodzaju seksualność wiąże się z brakiem poszanowania godności własnej, traktowaniem seksu przedmiotowo, pragmatycznie, utylitarnie. Istotą zabawy w „słoneczko” są zawody, chociaż nie wygrywa ten, kto jest najszybszy. Sednem tych relacji jest sprawdzanie się, potwierdzanie swej atrakcyjności, ustalanie statusu w środowisku rówieśniczym. Młodzi ludzie oceniają się wzajemnie wszechstronnie i surowo, szybko uczą się dostrzegać cechy, które ułatwiają życie w grupie i „społeczne”, które współżycie utrudniają. Dowodem na trafność tej tezy mogą być wnioski z badań Jacka Kurzepy, który stwierdził, że dziewczęta prowadzą „giełdę frajerów”, czyli notowania na kogo warto nastawać, natomiast między sobą ustalają ranking puszczalskich (Kurzepa 2007). Aktywność seksualna jest w środowisku rówieśniczym ważnym czynnikiem statusu. Odmowa współżycia seksualnego, nieupicie się na imprezie, odmowa „wciągnięcia czegoś” może być powodem nietolerancji i odrzucenia jednostki przez grupę.

Można odczytywać opisywane relacje seksualne gimnazjalistów wprost jako zabawę i traktować jako jedno z podstawowych źródeł konstruowania jednostkowej tożsamości. Zabawa w „słoneczko” to forma spędzania czasu wolnego, rozrywki, pewien styl życia, który może stanowić budulec *self*. Jak już wcześniej wspomniano, społeczeństwo żyje i organizuje się w toku relacji, które mają znamiona chwilowych: spotkań, sytuacji, doświadczeń nie jednostkowych, ale w ramach różnych grup, do których należą poszczególni ludzie (Maffesoli 2008: 139). Skoro podstawą samookreślenia stało się doświadczenie człowieka, to łatwo wytłumaczyć owo dążenie gimnazjalistów do intensyfikacji doznań w obecności widzów. Współczesna zindywidualizowana jednostka nie chce ograniczać ekspresji samej siebie do życia prywatnego, lecz domaga się prawa do publicznej manifestacji swojego prawdziwego „ja”.

Na uwagę zasługuje jeszcze inna interpretacja seks-zabaw. Można je traktować jako formę buntu, oporu wobec narzucanego wzorca moralności. Buntownicy jako kategoria radząca sobie z sytuacją anomijną to najczęściej ludzie młodzi, którzy nie zajmują jeszcze pozycji w strukturze społecznej, lecz znajdują się dopiero na etapie wyboru i przygotowania do odegrania ról i podjęcia funkcji dorosłego życia (Zwoliński 2006:116). Gdy proces konstruowania własnej ścieżki życiowej staje się zbyt trudny, rezultatem może być poczucie pomieszania ról: młody człowiek czując się zobowiązany do definitywnego opowiedzenia się po którejś stronie, nie syntetyzuje swoich seksualnych, etnicznych, zawodowych alternatyw (Smykowski 2006:98). Młoda osoba ma poczucie, że równocześnie oczekuje się od niej zbyt dużo: zaangażowania w budowanie związków intymnych, wyboru zawodu, ro-

bienia kariery, a zarazem samopoznania i samookreślenia. Młodzi ludzie, przewyciężając rozproszenie, pomieszanie tożsamości, identyfikują się z nieakceptowanymi przez dorosłych wartościami, jednocząc się z podobnymi sobie.

Słabe więzi w ramach seks-zabaw to sprzeciw wobec zastanych metod postępowania i systemów wartości, prowadzący do wyeksponowania przez buntowników własnej odrębności, inności i własnej oceny rzeczywistości. Przeciwwstawianie się dorosłym, działanie wbrew ich zakazom, uznawanym przez nich wartościom, stylowi życia ujawnia się zwłaszcza wtedy, gdy dorastający człowiek odmawia innym miejsca w sposobie uporządkowania własnego wewnętrznego świata, jednocześnie odmawiając znalezienia się w ich uporządkowaniu. Jednakże, gdy adolescent neguje świat dorosłych, ale jednocześnie doświadcza wzajemności ze strony rówieśników, wówczas łączy się „w grupy kontestujące swoją spójność w odrębności od innych, często przez skrajnie niebezpieczne zachowania, prowadzące do zwiększenia intensywności własnych przeżyć, niepowtarzalnych w innym układzie społecznym” (Smykowski 2006: 101). Typowy buntownik w tej fazie rozwoju psychospołecznego walczy z przeszkodami, lekceważy zakazy i szuka natychmiastowego zaspokojenia potrzeb (Kubacka-Jasiecka 2006:103). Alternatywność seks-zabaw przejawia się poszukiwaniem przez ich uczestników nowych form ekspresji. Andrzej Zwoliński (2006), pisząc o biologizacji miłości jako wyrazie rewolucji seksualnej zauważył, że kontestatorów zawsze pociągała sfera wyrastająca z instynktów, naturalnych skłonności, a to co kontestacyjne łączyło się z nagością, cielesnością i naturalizmem.

Zatrzymując się na wątku zachowań gimnazjalistów, rozumianych jako forma buntu, można próbować widzieć seksgrupy jako mające znamiona tajnego związku w rozumieniu Georga Simmla (2005:256-279). Tajny związek lokuje się na marginesie, ale może utworzyć się tylko w obrębie istniejącego społeczeństwa, któremu się przeciwstawia. Przynależność do grupy to okazja do przeświadczenia o byciu „kimś specjalnym”, kimś wtajemniczonym, kimś, komu została powierzona jakaś misja. Uczestnictwo w nim może nigdy nie wyjść na jaw, choć słabość tajnego związku polega na tym, że tajemnicy nie zachowuje się wiecznie. W seks-zabawie występuje charakterystyczna dla tajnych związków cecha – pewien zakres wolności, którego nie przewiduje struktura zewnętrzna otaczającej grupy. Zakładając, że gimnazjaliści buntują się przeciwko dominującej moralności, świadomie sytuują się poza sferą nakazów i zakazów większej grupy społecznej. Odrębność cechująca tajne związki, pisze Georg Simmel (ibidem: 267), zawiera element wolności, wraz z którą wkracza się na teren, na którym nie obowiązują normy otoczenia. To z kolei powoduje brak poczucia przynależności, jedności z grupą, trwałości i podstawy normatywnej, wzbudzając w jednostce

lęk. Skrajną formą buntu może być autowykluczenie (przypominające przyjęcie tożsamości negatywnej), przejawiające się w celowym, świadomym łamaniu norm przez człowieka młodego, nie tyle po to, by zwrócić na siebie uwagę dorosłych, ile w celu pokazania woli całkowitego zerwania więzi z otoczeniem.

Bez względu na to, czy będziemy traktować ulotne grupowe relacje skoncentrowane na aktywności seksualnej jako bunt lub/i jako mechanizm wykorzystywany do budowy tożsamości, rodzi się pytanie, jakie pociągają za sobą skutki?

Współżycie seksualne w relacjach młodzieńczych (realizowane w diadach, czy też w sieciach – choć w tych ostatnich ryzyko jest z pewnością większe) implikuje określone skutki, które można ująć w kategorii kosztów medycznych, psychicznych i społecznych. Są to między innymi: możliwość zarażenia się chorobami przenoszonymi drogą płciową, macierzyństwo zagrażające zdrowiu/życiu w przypadku zbyt wczesnej inicjacji, zabiegi przerywania ciąży, dezintegracja seksualna, zwłaszcza przy przedwczesnej inicjacji, rozczarowanie, utrata zaufania, szacunku, poczucie winy, wstydu, utrata dobrej opinii z powodu braku kontroli własnej seksualności (Gola 2008, Baniak 2010). Ponadto swoboda seksualna, a zwłaszcza zastępowanie przywiązania seksem, pozostawiają stały niedosyt w zakresie doznawania od innych ciepłych, akceptujących uczuć, mimo że są wyrazem zgoła przeciwnego dążenia – zaspokojenia potrzeby miłości (Kubacka-Jasiecka 2006: 105).

Poprzez mnożenie w nieskończoność słabych relacji, młodym ludziom brak czasu na tworzenie, rozbudowywanie i pogłębianie takich więzi, które wymagają solidności i trwałości lub je wymuszają. Bycie czyjąś dziewczyną lub czyjś chłopakiem niesie za sobą konieczność wypełniania ściśle określonych zobowiązań, wymagających oddania (w tym poświęcenia czasu) i unieważnienia pozostałych relacji intymnych. Charakterystyczne dla współczesności nasycenie kontaktów międzyludzkich słabymi więziami zamyka drogę do konstruowania satysfakcjonujących i trwałych związków z innymi. „Ciągłość zastępowana jest przez przypadkowość, jedność przez fragmentację, autentyczność przez przebiegłość” (Gergen 2009: 216). Zanikanie intymności i częściowe powiązania łatwo zrozumieć nie tyle w odniesieniu do braku czasu, jaki ma do dyspozycji jednostka, ile w kontekście społecznego nasycenia. Gergen (ibidem: 210-212) zwraca uwagę, że tworzenie związków długoterminowych wymaga pełnej oddania bliskości, której podstawą jest wnikliwe poznanie drugiego człowieka, „poszukiwanie jego wewnętrznego sedna”. Dzisiaj niestety, nie tylko w innych, ale nawet w sobie jednostka nie znajduje „wewnętrznej głębi”, a jedynie rozproszoną różnorodność, przemijające wrażenia.

Kolejną przeszkodą w podejmowaniu prób zaangażowania są kryteria ewaluacyjne, które zostają „uruchomione” w przypadku konstruowania bliskiej relacji. Wraz z powiększaniem kręgu znajomych osób maleje zdolność do racjonalnej oceny nawyków, charakteru, wyglądu, poglądów... Zaludnienie Ja, odzwierciedlanie fragmentów tożsamości innych osób powoduje, że każdy fragment Ja ma możliwość generowania wielu kryteriów oceny, które je osłabiają. Każdy aspekt Ja ustanawia nowe bariery akceptowalności dla innego. Każde *self* przyjęte od innych ludzi, może uaktywnić się w danym momencie, może wziąć udział w dyskusji, w rozwiązywaniu problemów. Wobec niekończących się wątpliwości co do siebie i innych jednostka stwierdza, że podejmowanie prób budowy solidnych więzi jest po prostu irytujące.

Istotą słabych więzi w „słoneczku” jest zmuszanie gimnazjalistów do wchodzenia w konteksty, od jakich chcą uciec. Mam tu na myśli współzawodnictwo, tzw. „wyścig szczurów”. W polskiej szkole przeciętny uczeń nie może liczyć na indywidualne podejście nauczycieli do swoich ewentualnych problemów w nauce, czy indywidualnie dostosowane do swoich możliwości tempo pracy, ale na pewno spotyka się z indywidualizacją sukcesów (Mikiewicz 2005). Wśród stresujących sytuacji szkolnych wynikających z relacji uczeń-uczeń na pierwszym miejscu Agnieszka Ilendo-Milewska wymienia panującą w wielu klasach rywalizację o stopnie oraz wyśmiewanie się i ironiczne uwagi kolegów podczas odpowiedzi na lekcjach. Uczniowie są źródłem strachu dla siebie nawzajem, tak jak i zachowania nauczycieli bywają źródłem strachu dla uczniów (2009: 66). Zadaniem nieformalnej grupy rówieśniczej jest dawanie wsparcia, trenowanie czy ćwiczenie wielu umiejętności w warunkach bezpiecznych, ponieważ wszyscy członkowie są mniej więcej w tej samej sytuacji, przeżywają podobne problemy i mają podobne zadania. Grupy rówieśnicze są z założenia zbiorowościami osób równych. Tymczasem atrakcyjny z uwagi na podobieństwo postaw krąg adolescentów bawiących się w „słoneczko”, stwarzając jednostce złudne poczucie bezpieczeństwa, poprzez stresujący charakter rywalizacji, konkursu, współzawodnictwa, powiela hierarchiczne relacje klasowe czy, szerzej rzecz ujmując, szkolne (zwłaszcza wśród chłopców).

W kontekście wątku ucieczki „od” warto podkreślić zgoła inny skutek słabych więzi. Separując się od dorosłych, gimnazjaliści bardziej nieświadomie niż świadomie, robią krok w ich kierunku. Pięć uczennic z wspomnianego gimnazjum z Ostródy zaszło w ciążę. Sytuacja wyboru, kiedy przed młodym człowiekiem otwiera się oferta wielu sposobów zorganizowania własnej dorosłości i możliwość eksperymentowania z wieloma rolami zostaje gwałtownie zamknięta. Zanim jeszcze dojdzie do świadomych rozstrzygnięć w podstawowych wątkach tożsamości, następuje dramatycz-

ne w tym wieku zogniskowanie na tożsamości matki/ojca (choć z drugiej strony może być traktowane przez gimnazjalistów jako dowód na własną dojrzałość). W momencie zajścia w ciążę, poprzez urodzenie dziecka dziewczyna osiąga status, którego porzucenie czy choćby zaprzeczenie mu jest niemożliwe.

Ostatnim, choć nie mniej istotnym, probierzem siły słabych więzi jest reakcja pozainstytucjonalna na zachowania nastolatków – „mobilizacja” społeczna w postaci dyskusji setek osób prowadzonej na forach internetowych. Sprawa prywatna konkretnych gimnazjalistów stała się sprawą publiczną. (Można pokusić się o przewrotną interpretację i uznać, że to właśnie wpisy w Internecie zachęciły gimnazjalistów w Ostródzie do tego typu zachowań, choć pewnie wzmocniły tylko pewien typ działania).

Po wpisaniu tylko jednego hasła „zabawa w słoneczko” w wyszukiwarce internetowej Google uzyskujemy 311 tysięcy wyników. Trafiamy na fora internetowe, blogi, artykuły, komentarze. Zainteresowanie tym tematem pojawiło się wiosną 2008 roku na Forum Komputerowym Tweaks.pl (m.in. *Kai*, 11.03.2008, godz. 20:47, tytuł wątku: „Gimnazjalne zabawy w słoneczko \*lol\*”). Na początku 2010 roku Filip Graliński zaintrygowany informacjami na ten temat, przeszukał w Internecie wątek o zabawie w słoneczko. Najstarsze przytoczenie, jakie udało mu się znaleźć, to wypowiedź internauty *woo-cash* na forum Płeć tenbit.pl otwierająca wątek „Gwiazda” z dnia 2 maja 2003 roku (Filip Graliński, wpis zamieszczony na <http://atrapa.net/legendy/dziecko-z-gwiazdy.htm>, 9 stycznia 2010, godz.13:32, data dostępu: 8 czerwca 2011). Trzy miesiące później *nikkitta*, pisząc o 15-letniej córce swojej ciotki kończy wpis słowami (pisownia oryginalna) : „Jestem zszokowana tym co te dzieciaki teraz wyprawiają!” (wypowiedź na forum Kafeteria.pl „w dniu 16 kwietnia.2010 r., godz. 15:47, tytuł wątku: „Zabawa w słoneczko”, data dostępu: 8 czerwca 2011 r.). Komentarzy do wpisu jest niewiele, internautka *Klitajmestra* pisze: ...„też bym chciała, żeby to był żart, ale to fakt, już wiele dziewczynek w ten sposób zaciążyło – i teraz szukanie ojca. Bo może być każdy z tych chłopców”... (wypowiedź na forum Kafeteria.pl w dniu 6 kwietnia 2010, godz. 15:53, data dostępu: 8 czerwca 2011 r.).

Jednakże dopiero informacja podana w telewizji (Panorama, TVP Info) w dniu 18 maja powoduje prawdziwe poruszenie. Wypowiedzi internautów (pisownia oryginalna) można próbować podzielić na kilka rodzajów, z zastrzeżeniem, że nie jest to klasyfikacja wyczerpująca. Spora część z nich wyrażała swoje zbulwersowanie zachowaniem uczniów takimi wypowiedziami, jak: „dla mnie totalna żenada, masakra, nie rozumiem jak można się tak w ogóle poniżyć, brak mi słów po prostu na ten temat” (wypowiedź internauty *karotten* zamieszczona na forum Szafa.pl, w dniu 25 maja 2010 r., godzina wpisu: 18:49, data dostępu 8 czerwca 2011 r.). Niektórzy byli z ko-



lei tak zszokowani, że zarzucali dziennikarzom kłamstwo: „Opowiastka o zabawie »w słoneczko« czy kiedyś »w gwiazdę« ma bardzo długą brodę. Raz na kilka lat pojawia się jako sensacyjne doniesienie jakiegoś szmatławca. Tak jak »paskuda« w Wiśle.” (wypowiedź internauty *kosmita*, wpis na [www.wykop.pl](http://www.wykop.pl), czerwiec 2010 roku, tytuł wątku: „Cała prawda o gimnazjalnej zabawie »w słoneczko«”, data dostępu: 8 czerwca 2011 r.).

Część wypowiedzi miała charakter piętnujący uczestników – „...w naszym gimnazjum też tak było... (niestety)... u nas dziewczyny, które grają w słoneczko, to tylko te, co się nie szanują... Z poważaniem Paweł.” (wypowiedź zamieszczona na forum Mamazone, dnia 19.07.2010, godz. 22.28, data dostępu: 25 maja 2011 r.) lub ... „coraz bardziej się upewniam, że takie gierki/zabawy istnieją i jacyś kretyni, przyszłe społeczne wyrzutki, osoby nie mające rozumu w tym biorą udział i mają z tego satysfakcje...” (wypowiedź internauty *foczer\_maksss* na [www.wykop.pl](http://www.wykop.pl), 15 miesięcy temu, tytuł wątku: „Zabawa w słoneczko, czyli w co teraz bawią się gimnazjaliści?”, data dostępu: 8 czerwca 2011 r.).

Rzadziej pojawiały się próby wyjaśnienia czy usprawiedliwienia przyczyn zachowań uczestników seks-zabaw: „Skąd wiesz jacy my byśmy byli, gdyby zamiast kwanta, zabaw z językiem polskim i ciuchci byśmy mieli Hanne Montane, internet i durne reality na MTV” (wypowiedź internauty *diabeł\_wcielony* na forum Kafeteria.pl z dnia 20.05.2010, data dostępu 25 maja 2011 r.). Z kolei *Rafael L* pisze: „Wiec dzieciak który ma 14 lat... co on takiego do tej pory przeżył?... jak na moje to przeżył pare sezonów LOST, Prison break'a, ere pokemonów i krwawych gier komputerowych [...] nie zapominajmy jeszcze o modzie, czyli jak być KUL I TRENDI w gimnazjum, EMO, rzniecie się żyletkami, czarne oczy, bla bla bla etc etc ... Efekty? Domyślcie się [...]” (wypowiedź na Forum Muzycznym - 4 Clubbers.pl w dniu 26 lutego 2010, godz. 17:55, temat wątku: „Słoneczko - nowa zabawa gimnazjalistów”, data dostępu: 25 maja 2011 r.).

Niektórzy internauci w kpiącym tonie pytali: „czemu ja na to nie wpadłem tylko w podstawowce bawiłem sie w debilnego berka?” (wypowiedź internauty *krzyhoo* na forum Komputerowym Tweaks.pl w dniu 3 maja 2008 r., godz. 21:56, tytuł wątku: „Gimnazjalne zabawy w słoneczko \*lol\*”, data dostępu: 8 czerwca 2011 r.).

Przytoczone wypowiedzi pokazują, że po pierwsze w czasach ponowoczesnych żadne działanie jednostek nie jest oceniane przez innych jednoznacznie, po drugie, nowe formy relacji seksualnych, działania nie pociągające za sobą odpowiedzialności, zobowiązań, lojalności i solidarności są czymś nowym w środowisku gimnazjalnym, skoro budzą skrajne emocje.

Podsumowując rozważania, można stwierdzić, że dynamiczne zmiany społeczno-kulturowe zachodzące w Polsce, w stosunkowo krótkim czasie

powodują znaczne przeobrażenia relacji wewnątrzrodzinnych oraz rówieśniczych. Owe zmiany polegają na znacznym osłabieniu związków w grupach pierwotnych na rzecz identyfikacji młodzieży – nie z układami odniesienia w postaci grup, które pozwalają na „zakorzenie się”, ale z sieciami społecznymi, nawet w tak intymnej sferze, jaką jest seks. Seks-zabawy gimnazjalistów są dowodem na to, że wszyscy dorośli (a czasem nawet rówieśnicy) bardzo szybko przestają być partnerami dla wchodzących w dorosłe życie dzieci, że dotychczasowe zasoby tracą swą żywotność. A nastolatek, który nie jest już dzieckiem, ale któremu daleko do dorosłości, usilnie szuka odpowiedzi na pytanie „kim jestem?” To pytanie jest środkiem nawiązywania relacji. Czy potencjał tkwiący w słabych więziach, setkach bliskich i dalekich znajomych jest wystarczający, by dorastający człowiek był usatysfakcjonowany poszukiwaniami? To zagadnienie może stanowić przedmiot pogłębionych badań empirycznych.

#### BIBLIOGRAFIA

- Baniak J. (2010), *Małżeństwo i rodzina w świadomości młodzieży gimnazjalnej na tle kryzysu jej tożsamości osobowej*, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos
- Bauman Z. (2011), *44 listy ze świata płynnej nowoczesności*, Kraków: Wydawnictwo Literackie
- Biernat T., Sobierajski P. (2007), *Młodzież wobec małżeństwa i rodziny. Raport z badań*, Toruń: Wyd. Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
- Dyczewski L. (2009), *Wyobrażenia młodzieży o małżeństwie i rodzinie. Pomiędzy tradycją a nowoczesnością*, Lublin: Wyd. KUL
- Gergen K.J. (2009), *Nasycone Ja. Dylematy tożsamości w życiu współczesnym*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Gola B. (2008), *Modele zachowań seksualnych w prasie młodzieżowej i poglądach nastolatków*, Kraków: Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego
- Gulczyńska A. (2009), *Rodzinne uwarunkowania aktywności seksualnej młodych dorosłych*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM
- Granovetter M. (1973), *The Strength of the Weak Ties*, „The American Journal of Sociology”, vol. 78, nr 6, s. 1360-1380
- Granovetter M. (1983), *The Strength of The Weak Ties: A Network Theory Revisited*, „Sociological Theory”, vol.1, s. 201-233
- Hendo-Milewska A. (2009), *Dysfunkcjonalność uczniów gimnazjum*, Warszawa: Engram. Difin S.A.
- Kaufmann J.C. (2004), *Ego. Socjologia jednostki. Inna wizja człowieka i konstrukcji podmiotu*, Warszawa: Oficyna Naukowa
- Kubacka-Jasiecka D. (2006), *Agresja i autodestrukcja z perspektywy obronno-adaptacyjnych dążeń Ja*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
- Kurzępa J. (2007), *Zagrożona niewinność. Zakłócenia rozwoju seksualności współczesnej młodzieży*, Kraków: Impuls

- Maffesoli M. (2008), *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, Warszawa: PWN
- Mariański J. (2006), *Sekularyzacja i desekularyzacja w nowoczesnym świecie*, Lublin: Wyd. KUL
- Mikiewicz P. (2005), *Spoleczne światy szkół średnich*, Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej
- Mikołajewska B. (1985), *Wybrane zagadnienia socjologii małych grup. Wybór tekstów*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego
- Przybył I. (2005), *Poczucie tożsamości społecznej młodzieży gimnazjalnej*, [w:] W. Wrzesień, A. Żurek, I. Przybył, *Rodzice i ich dzieci w tańcu pokoleń*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM
- Simmel G. (2005), *Socjologia*, Warszawa: PWN
- Slany K. (2002), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos
- Smykowski B. (2006), *Poczucie intymności a proces formowania tożsamości*, [w:] M. Beisert (red.), *Seksualność w życiu człowieka*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM
- Zwoliński A. (2006), *Seksualność w relacjach społecznych*, Kraków: Wydawnictwo WAM